Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 141 (1411)
ROK V.

WTOREK

ŁÓDŹ 23-V-50 A

# Udział w rządzeniu Państwem

## wezmą najszersze masy ludowe poprzez nowe Prezydia Rad Narodowych

### Dziś — plenarna sesja Stołecznej RN

Uroczysta plenarna sesja Stołecznej Rady Narodowej dnia 23 bm., na której dokonany zostanie wybór nowego Prezydium Rady, rozpoczyna wybory prezydiów wszystkich rad narodowych w całym kraju.

Najpierw wojewódzkie, następnie powiatowe, gminne i miejskie rady narodowe, w łącznej liczbie ponad 4 tys., zbiorą się w najbliższym czasie na pierwsze plenarne sesje, aby dokonać wyboru nowych prezydiów.

Struktura i zadania Prezydium Rady Narodowej, według ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, różni się zasadniczo od zadań dotychczasowego Prezydium Rady.

**W Radzie Narodowej, z chwilą wyborów nowego prezydium, skupi się zarówno podejmowanie uchwał jak i ich wykonanie.**

Do zadań Prezydium Rady — podstawowego organu Rady Narodowej — należeć będzie w głównej mierze wykonywanie uchwał Rady oraz zarządzeń władz zwierzchnich, kierowanie działalnością przedsiębiorstw, zakładów i instytucji, podległych danej Radzie Narodowej, a tym samym **sprawowanie w terenie wszystkich funkcji wykonawczych władzy państwowej.**

Ponadto Prezydium Rady przygotowuje i zwołuje sesje Rady, opracowuje projekty terenowego budżetu i terenowego planu gospodarczego.

Zgodnie z postanowieniem nowej ustawy, **Prezydium działa kolegialnie.** Dla zapewnienia operatywności i sprężystości działania, członkowie Prezydium dzielą się zakresem pracy i odpowiedzialnością za powierzone im zagadnienia, przy czym specjalnie mocno podkreślona została rola przewodniczącego Prezydium. Przewodniczący czuwa bowiem nad całokształtem prac Prezydium i nad należytym wykonywaniem uchwał Rady i wytycznych władz zwierzchnich.

Prezydium Rady pozostaje pod ścisłą kontrolą całej Rady Narodowej. Ma ono mianowicie obowiązek **składać sprawozdania ze swej działalności nie tylko władzy zwierzchniej, ale całemu plenum Rady.** Ścisła kontrola pracy Prezydium przez Radę uwypukla się jeszcze bardziej w przewidywanych ustawą kompetencjach Rady w stosunku do Prezydium. Rada Narodowa może wybrane Prezydium lub poszczególne osoby, wchodzące w jego skład **odwoływać i dokonać nowego wyboru.**

W ten sposób ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, wprowadzając ścisłą kontrolę kolegialnie działającego aparatu wykonawczego Rady — jej Prezydium — chroni go od zbiurokratyzowania i wypaczenia, zapewniając jednocześnie poprzez liczne komisje **głęboki wpływ na zarządzanie sprawami terenu jak najszerszemu aktywowi ludu pracującego.**

# Prace wartości wielu milionów zł.

## wykonują chłopi dla uczczenia Święta Ludowego

W miarę zbliżania się terminu Święta Ludowego, ludność wiejska, coraz liczniej bierze udział w przygotowaniu obchodów, które odbędą się w ok. 1000 miejscowościach na terenie wszystkich powiatów kraju. **Przygotowania do obchodu Święta są wszędzie ściśle związane z akcją pokojową która ogarnęła cały kraj, docierając do najodleglejszych nawet wsi.** Działacze ludowi i członkowie kół gromadzkich ZSL masowo biorą udział w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Dzięki temu **w wielu powiatach akcję tę już całkowicie zakończono,** jak np. w powiatach Niemodlin, Grodków i Gliwice w woj. śląskim, gdzie pod Apelem podpisało się ponad 100 tys. chłopów.

Przygotowuje się również imprezy, akademie i zabawy ludowe. Udział w imprezach zapowiedziały tysiące zespołów artystycznych ze świetlic wiejskich i robotniczych oraz wiele zespołów ARTOS-u i różnych teatrów zawodowych.

Na masowych zebraniach gromadzkich **chłopi deklarują wykonanie wielu wartościowych prac, przede wszystkim przy konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych, przy naprawie i budowie dróg i mostów, przy likwidacji odłogów itp.** Jak masowe są te zobowiązania świadczy fakt, że **w woj. łódzkim podjęło je 600 gromad.**

Wartość podjętych dotychczas czynów sięga **kilkudziesięciu milionów zł.**

# Nie ma „neutralności" wobec sprawy pokoju

Gazety radzieckie zamieszczają nadal doniesienia o rozszerzaniu się frontu walki o pokój na całym świecie.

W zamieszczonym na łamach „Prawdy" przeglądzie międzynarodowym W. Korionow stwierdza, że obecnie obrońcy pokoju stawiają sobie za zadanie nie tylko zebranie największej ilości podpisów pod Apelem o zakaz broni atomowej — uważają oni, że należy również domagać się wyjaśnienia od osób odmawiających podpisania Apelu.

*Obrońcy pokoju pragną otrzymać od każdego działacza społecznego, od każdego działacza na polu kultury jasną, niedwuznaczną odpowiedź: czy wypowiada się on za, czy też przeciw zakazowi broni atomowej, czy jest on zwolennikiem, czy też przeciwnikiem uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową.*

*W obliczu walki o zakaz broni atomowej — tego potwornego narzędzia masowego zniszczenia cywilnej ludności — nie można pozostać neutralnym. Przecież chodzi tu o przyszłość ludzkości, o życie setek milionów ludzi, o losy światowej cywilizacji. Oto, dlaczego zwolennicy pokoju mają prawo stawiać w ten sposób kwestię.*

*Obrońcy pokoju żądają słusznie, aby ludzie odmawiający złożenia podpisów pod Apelem, wyjaśnili publicznie motywy odmowy. Ks. Boulier wysunął wniosek, aby duchowni, odmawiający poparcia akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim wyjaśnili publicznie wierzącym, czemu wyrażone w tym Apelu humanitarne postulaty nie dają się pogodzić z ich sumieniem i zasadami religii.*

*Miliony walczących o pokój prostych ludzi pragną wiedzieć, po czyjej stronie są uczeni, pisarze, działacze na polu sztuki deputowani do parlamentu, kapłani: czy po stronie ludzi, pragnących pokoju i energicznie broniących sprawy pokoju, czy też po stronie tych, którzy przygotowują nową wojnę.*

# Sesja KW ŚFMD

## odbędzie się w Berlinie

Wydawany w Paryżu biuletyn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej podaje, że sesja Komitetu Wykonawczego Federacji odbędzie się w Berlinie w dniach **od 31 maja do 4 czerwca.**

# Rośnie armia świadomych bojowników

## 12 milionów obywateli podpisało już Apel

## W Łodzi i województwie - ok. 1.200.000

Obliczenia centralne, dokonane w dniu 22 bm. o godz. 20 wykazują, że w całym kraju Apel Sztokholmski podpisało już ponad 12 milionów obywateli.

Akcja zbierania podpisów w Łodzi dobiega końca. Według meldunków otrzymanych przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju, wczoraj do godz. 5-ej wieczór w Łodzi Apel Sztokholmski podpisały 420.883 osoby zaś w województwie — 746.830. osób.

Większość obwodów w mieście przystąpiła już obecnie do ostatecznych obliczeń. Na terenie dzielnic Śródmiejskiej-Lewej, Górnej-Lewej i Górnej-Prawej zbiórkę podpisów zakończono już niemal w całości.

**Po zakończeniu tych obliczeń Komitety Obrońców Pokoju przystąpią do sprawdzania pracy poszczególnych „trójek", zwracając uwagę czy dotarły one do wszystkich mieszkań i czy należycie wykonywały powierzone sobie funkcje.**

Do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju zgłaszają się codziennie ludzie, którzy pragną na miejscu podpisać Apel. Jedni z nich nie byli w domu podczas odwiedzin agitatorów, do innych „trójki" nie przyszły. W akcji zakrojonej na tak wielką skalę może się bowiem zdarzyć, że przepuści się jedno czy dwa mieszkania. Wszystkie te braki będą jednak uzupełnione.

Zakończenie zbierania podpisów nie jest jednakże końcem pracy komitetów. Już w najbliższych dniach przy każdym z nich powstaną specjalne sekcje, które zajmą się organizacją przypadającego w dniu 1 czerwca Dnia Dziecka. Apel Sztokholmski podpisaliśmy. Walka o pokój trwa! (m)

Junacy Służby Polsce podpisują Apel Pokoju.

# Wielka manifestacja

## w 79-tą rocznicę Komuny Paryskiej

Z Paryża donoszą: W 79-tą rocznicę Komuny Paryskiej — odbyła się w niedzielę na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu potężna manifestacja przed murem rozstrzelanych komunardów. Naczelnym hasłem tegorocznej manifestacji była walka o pokój, o zakaz broni atomowej.

W masowej uroczystości wzięły udział liczne organizacje demokratyczne z Komunistyczną Partią Francji na czele.

Na zakończenie uroczystości członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej złożyli kwiaty na grobach rozstrzelanych bohaterów ruchu oporu z Chateaubriant i grobach działaczy komunistycznych, którzy padli w walce z hitleryzmem.

# „Nasza przyjaźń - podstawą pokoju"

## Orędzie robotników brytyjskich do towarzyszy pracy w ZSRR

W dniu 21 bm. w wielkim ośrodku przemysłowym w Anglii — Scheffieldzie odbyła się konferencja miejscowej organizacji Towarzystwa Przyjaźni Anglo-Radzieckiej, w której wzięli udział również delegaci związków zawodowych. Konferencja uchwaliła tekst orędzia do pracujących miasta radzieckiego — Stalino.

Orędzie stwierdza, że **brytyjscy ludzie pracy i cały naród brytyjski szczerze pragną pokoju i uważają, że istnieją wszelkie podstawy by oba narody — angielski i radziecki udzielały sobie pomocy za pośrednictwem wymiany handlowej, dla dobra obu krajów.**

Przyrzekamy — stwierdza orędzie — że **będziemy nieustannie walczyć o zakaz broni atomowej, o redukcję zbrojeń. Przyjaźń między naszymi narodami jest dziś najważniejszą sprawą na świecie.** Oto dlaczego wznosimy hasło: **„Niech żyje przyjaźń między robotnikami Anglii i Związku Radzieckiego". „Niech żyje pokój!".**

## Ruch pokoju w Polsce

# ogarnął wszystkich ludzi pracy

## Przemówienie ob. Al. Burskiego na posiedzeniu KW ŚFZZ

W dyskusji nad referatem sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillanta, przemawiał w Budapeszcie wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Aleksander Burski.

Charakteryzując rozmach ruchu pokojowego w Polsce, mówca podkreślił, iż rok 1949 był w Polsce **rokiem wzmożonej aktywności mas pracujących w walce o pokój.** Dzięki mobilizacji klasy robotniczej przez Związki Zawodowe, **ruch ten ogarnął wszystkich ludzi pracy fizycznej i umysłowej.** W Polsce — oświadczył Burski — ze szczególną zawziętością nienawidzą masy pracujące amerykańskich podpalaczy wojennych, gdyż kraj nasz wciąż jeszcze leczy ciężkie rany, zadane przez faszyzm w ostatniej wojnie.

Następnie Burski omówił udział polskich Związków Zawodowych w międzynarodowych wystąpieniach na rzecz pokoju.

Podkreślając wielki rozmach kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w Polsce, w której masowy udział biorą Związki Zawodowe, Burski na zakończenie wskazał na **konieczność uaktywnienia pracy Komitetów Pokoju i przejawiania przez nie wszechstronnej inicjatywy.** Jedną z takich form konkretnej pracy komitetów obrony w łączności z zakładami pracy — to **nawiązywanie kontaktów za pomocą korespondencji listowej pomiędzy pracującymi różnych krajów.**

# Obchód Dnia Dziecka

## pod protektoratem Prezydenta R. P.

Pod wysokim protektoratem Prezydenta RP Bolesława Bieruta utworzony został Główny Komitet Obywatelski Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Przewodnictwo Komitetu objął premier Rządu RP ob. Józef Cyrankiewicz.

W dniu 4 czerwca br. w całym kraju odbędą się odczyty, pogadanki i inne imprezy, zmierzające do wzmożenia **walki o pokój dla dobra dziecka.**

# Księża — agitatorzy pokoju

Jednym z najbardziej gorliwych agitatorów walki o pokój w powiecie Mińsk Maz. jest **ks. JÓZEF POTOCKI,** który przewodniczy Gminnemu Komitetowi Obrońców Pokoju w Kołbieli. Ksiądz ten na jednym z kazań powiedział:

**„Jeśli nie chcecie, by dzieci w kołyskach, ojcowie i matki przy pracy, a staruszkowie przy różańcach umierali od bomb — podpiszcie Apel obrońców pokoju. Musimy powstrzymać tych, którzy nie zważając na nie uprzątnięte jeszcze ruiny i na groby ofiar ostatniej wojny chcieliby sprawić nową, światową rzeź!"**

Bardzo aktywnym agitatorem walki o pokój jest również **ks. KRAWCZYŃSKI,** proboszcz parafii Opalin w pow. ciechanowskim, który bierze udział w „trójce", zbierającej podpisy.

*Nieprawda, że wojna jest nieunikniona*

# Zwycięży — pokój!

## Jak usprawnić pracę komitetów w najbliższym okresie

Tydzień zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim jaki mamy już za sobą pozwala na wyciągnięcie wniosków i sprostowanie błędów, które ujawniły się tu i ówdzie. Miniony tydzień dał nam około 40 proc. podpisów wszystkich ludzi uprawnionych do udziału w plebiscycie pokoju. Każdy dzień, każda godzina przynoszą nowe cyfry.

Przeglądając dotychczasowe wyniki zbierania podpisów, nie sposób nie zwrócić uwagi na fakt nierównomierności nasilenia akcji. Takie np. województwa, jak krakowskie, białostockie, wrocławskie i poznańskie znacznie pozostają w tyle, podczas gdy olsztyńskie, gdańskie, kieleckie, bydgoskie i miasto Łódź przodują, osiągając wyniki znacznie wyższe ponad przeciętną.

Przyczyn nierównomierności nasilenia akcji należy szukać w złym lub dobrym stylu pracy poszczególnych komitetów obrońców pokoju.

Tak samo i trójki nie wszędzie pracują dobrze. Nie zostały one w wystarczającej mierze przeszkolone i nie dysponują dostatecznym materiałem propagandowym. W trójkach tych występuje niezdrowa tendencja spychania akcji na tory mechanicznego zbierania podpisów.

Należy pamiętać, że imperialiści i podżegacze wojenni uruchomili swych agentów, aby przeciwdziałać akcji zbierania podpisów. Z kilku stron sygnalizowano takie próby, które zresztą w zarodku zostały sparaliżowane i rozbite przez samą ludność. Ale szybkie ich rozbicie zależy od sprawności działania trójek. Np. chłopi jednej ze wsi pow. augustowskiego, podburzeni przez wrogą agenturę, odmówili początkowo składania podpisów. Gdyby komitet tam działający rozumiał mechanicznie swą rolę, zadowoliłby się stwierdzeniem odmowy.

Ale komitet urządził jedno zebranie i drugie, wyjaśnił cierpliwie znaczenie każdego podpisu, rozbił ideologicznie wrogie podszepty i chłopi zrozumieli głęboki sens akcji, stali się czynnymi obrońcami pokoju.

Musimy również bacznie uważać, by akcja zbierania podpisów nie przekształciła się w zgniłą pacyfistyczną demonstrację, działającą na rzecz wrogów pokoju. Trzeba wyjaśnić, że nie wystarcza nie chcieć wojny, że nasz wkład w światowy front obrońców pokoju — to realizacja naszych planów gospodarczych, to zwiększona produkcja, która wzmacnia naszą siłą gospodarczą, obronność, a więc siły pokoju.

Należy zwalczać podszeptywany przez wrogów pokoju pogląd, że wojna jest nieunikniona. Nieprawda, że wojna jest nieunikniona. Sprawa pokoju zależy od nas samych, od nas wszystkich, którzy nie chcemy wojny, od naszej postawy, od naszej aktywności.

Ażeby zaś udoskonalić pracę komitetów w dniach najbliższych, należy:

1. **wzmocnić ilościowo i jakościowo aktywy komitetów obrońców pokoju, stale szkolić je, instruować i zaopatrywać w materiał propagandowy;**
2. **sprawdzić i uzupełnić Komitety Gminne i Gromadzkie oraz zreorganizować komitety o niewłaściwym składzie;**
3. **uruchomić wszystkie formy prapagandy z uwzględnieniem świetlic, imprez sportowych, kin objazdowych itp.**
4. **wykorzystać dla akcji uświadamiającej wszystkie zebrania i zjazdy, przede wszystkim Święto Ludowe;**
5. **zlikwidować błędy mechanicznego zbierania podpisów przez trójki na rzecz przekonywania, agitowania, wskazywania roli Związku Radzieckiego, jako czołowej siły pokoju, dokoła której gromadzą się narody miłujące pokój i roli Stanów Zjednoczonych, jako głównego podżegacza wojennego.**

* * *

Jesteśmy w pełnym toku akcji. Wyzyskajmy każdy dzień i każdą godzinę, każdą okazję i każde środowisko do mobilizacji szeregów świadomych żołnierzy pokoju.

Naszym hasłem: Pokój zwycięży!

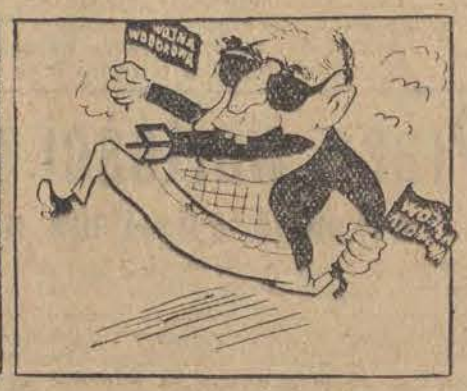

*Kolonie, żłobki, przedszkola*

# Opieka nad matką i dzieckiem

## Ponad półtora miliarda zł. wyda w rb. na ten cel w ramach akcji socjalnej przemysł bawełniany

Wydział Socjalny Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego uruchomił w Wiśniowej Górze pod Łodzią trzy ośrodki kolonijne dla dzieci w wieku przedszkolnym. Podobne ośrodki stworzono również w miejscowościach: Drzewociny, Kębliny i Kolumna. Ośrodki obsługiwane są przez najlepsze siły wychowawcze i lekarskie. W ciągu lata z ośrodków tych skorzysta około 5 tys. dzieci.

Troska Rządu Ludowego o zdrowie dziecka uwidacznia się w coraz to większych sumach kredytów, przeznaczonych na cele opieki nad matką i dzieckiem. W samym tylko przemyśle bawełnianym w roku bież. na cele te wydatkuje się ponad 1.547 milionów zł. Kredyty te umożliwiają m. in. prowadzenie 36 żłobków, dających opiekę 3 tys. najmłodszych dzieci robotniczych.

Poza tym 4 tys. dzieci korzystać może z pobytu w 32 przedszkolach, a 7 tys. dzieci starszych spędzać czas wolny od zajęć szkolnych w świetlicach. Ponadto ok. 12 tys. dzieci do lat trzech oraz ich matki otrzymuje opiekę i pomoc w prowadzonych przez przemysł bawełniany Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Ogółem przemysł bawełniany otoczył opieką w rb. około 32 tysięcy dzieci najmłodszych. Liczba ta jeszcze wzrośnie w okresie wakacji, kiedy to ponad 20 tys. dzieci pracowników przemysłu bawełnianego skorzysta z pobytu na koloniach letnich.

W ramach Planu 6-letniego w przemyśle bawełnianym nastąpi dalsza rozbudowa placówek opieki socjalnej nad dzieckiem i matką. M. in. powstanie 18 nowych, wielkich żłobków, 16 przedszkoli, 13 świetlic dziecięcych, kilka domów turnusowych oraz szereg dalszych ośrodków kolonijnych, pozwalających na objęcie opieką jak największej liczby dzieci robotniczych.

## Nasze RADY

**JUR.** — Nie możemy z góry zagwarantować, czy nadesłane przez Pana nowelki się nadawać do druku. Może je Pan ewentualnie przesłać do naszego działu literack z prośbą o ocenę.

* * *

**NIESZCZĘŚLIWA ŻONA:** — Mąż Pani alkoholikiem. Proszę zwrócić się w tej s wie do Ligi Kobiet, ul. Andrzeja Struga 1, do Wydziału Opieki Społecznej, ul. Piotrk ska 113, przy którym znajduje się specj Komitet Społeczny do Walki z Alkoholizm

* * *

**ŁODZIANKA:** — Zapytuje Pani w sposób rozjaśnić włosy na kolor kasztano Czy to naprawdę takie ważne? Czy kolor w sów może mieć wpływ na Pani życie, po dzenie w pracy, a nawet powodzenie u lud Na pewno nie. Nie należy więc tak bardzo lektować się swym wyglądem, a czas wo od pracy poświęcić lepiej na teatr, kino, ks kę czy sport. To Pani na pewno da więcej dości i korzyści, niż godzinne studia przed strem.

* * *

**MIRA.** — Jest Pani uczennicą szkoły po stawowej i marzy Pani o karierze gwiazdy mowej. Zapytuje więc Pani, czy są u nas szk ły przygotowujące do tego zawodu. Owszem są: w Łodzi Państw. Szkoła Aktorska przy u Gdańskiej 32 oraz w Warszawie. Wydaje nam się jednak, że nie docenia Pani prac aktora. To, co wydaje się Pani błyskotliwą łatwą „karierą" jest w gruncie rzeczy poważną i odpowiedzialną pracą, wymagającą ni tylko sumienności, dokładności i talentu, al i poważnego zasobu wiadomości ogólnych. M nęły już czasy, kiedy od aktora wymagało si tylko t. zw. warunków zewnętrznych. Dzi aktor, aby dobrze pełnić swą misję kształce nia w sztuce mas, musi być człowiekiem d dużej wiedzy, świadomym swych zadań społe cznych. Dlatego też całe jego życie to praca i nauka. Do Państw. Szkoły Aktorskiej przyj muje się kandydatów tylko po maturze oraz w wyjątkowych wypadkach bez cenzusu lecz szczególnie uzdolnionych, skierowanych przez związki zawodowe.

* * *

**KAZIK „PARYŻANIN".** — Przygody Wicka i Wacka, wycięte z roczników może Pan oddać do oprawy do zakładu introligatorskiego. Niestety, nie możemy Panu ułatwić tej sprawy we własnym zakresie.

* * *

**STANISŁAW Ł. z BAŁUT.** — Proszę zwrócić się w sprawie dalszego kształcenia do Państw. Szkoły Techniczno - Przemysłowej w Łodzi, ul. Żeromskiego 115. Przy szkole znajduje się również internat dla zamieszkałych poza Łodzią, lub pozostających w szczególnie trudnych warunkach. Dziękujemy za pozdrowienia i prosimy o powiadomienie nas, jak załatwił Pan swoją sprawę.

* * *

**MARIAN MALIŃSKI.** — Razi Pana poziom umysłowy żony, jej brak uświadomienia i głębszych zainteresowań. Nie wystarczy jednak poprzestać na stwierdzeniu tego, ale starać się pomóc swej żonie w zmianie jej trybu życia. Jeżeli rzeczywiście uważa Pan, że na razie nie ma mowy o pracy zawodowej, proszę zainteresować ją organizacją Ligi Kobiet, skierować ją tam (ul. Andrzeja Struga 1) a z pewnością w gronie życzliwych sobie kobiet przełamie ona w sobie chwilową niechęć do samokształcenia się. Pozdrawiamy Pana i prosimy o wiadomość, jak ułożyło się Wasze życie.

*Codzienna nowelka „Expressu"*

**Halim**

# Konsekwencja

Matka odprowadziła Stefkę na dworzec.

— Baw się dobrze, córeczko! Pracowałaś pilnie przez cały rok, należy ci się odpoczynek. Kiedy będziesz w Zakopanem?

— Wcześnie nad ranem. Pociąg przyjeżdża wieczorem do Krakowa, a tam przesiadam się do pospiesznego.

— Czy długo będziesz czekała na połączenie?

— Godzinę! — odparła córka i zaraz potem rozległ się gwizd lokomotywy.

Jeszcze parę serdecznych słów, jeszcze parę ostatnich uśmiechów, i pociąg potoczył się naprzód.

Stefka spogląda przez okno na stojącą na peronie matkę, która robi się coraz mniejsza, coraz bardziej zamazana, aż wreszcie znika jej z oczu. Poczciwa, kochana mamusia! — ogarnęło ją wzruszenie. Ale zaraz potem zaczęła myśleć o czymś innym.

O, jak pięknie! Jak zielono jest na tym świecie! Złocą się łany żyta i pszenicy, różowią koniczyny, na horyzoncie widać granatową niemal linię lasu.

A jeszcze dalej, tam na południu piętrzą się masywy tatrzańskich gór... Jak dobrze będzie powłóczyć się po przełęczach i halach pachnących kosodrzewiną! — rozmarzyła się Stefka. I przyfrunęły ku niej wspomnienia o kimś, o kim nie chciała myśleć...

Poprzednie lato spędziła również w górach. Tylko bardziej na zachód: w Karkonoszach. W tym samym domu wypoczynkowym mieszkał młody technik z Krakowa, chłopak bardzo miły i sympatyczny. Przypadli sobie z miejsca do serca i stanowili nierozłączną parę. Obiecali sobie, że zimą spotkają się znowu na parę dni w Bierutowicach, ażeby użyć trochę sportu narciarskiego. Stefka dotrzymała słowa i przyjechała, on natomiast zawiódł z kretesem.

Rozpisywał się potem w liście długo i szeroko, że nie mógł przyjechać, bo zatrzymały go sprawy zawodowe. Usprawiedliwiał się, przepraszał, gorąco, ale Stefka rozgoryczona i rozżalona nie odpisała mu ani na ten, ani na żaden z następnych listów.

Ciągnęło ją do niego serce, ale była uparta.

— Skoro mnie raz zlekceważył, może zrobić to i częściej!. Nie można przecież budować życia z człowiekiem, który nie umie dotrzymywać słowa — powtarzała z uporem. I starała się zapomnieć o tym, który właściwie jednak nie był jej obojętny....

Teraz, spoglądając na polne miedze i sosnowe laski, przypomniała sobie wspólne włóczęgi z Adamem: i czar przeżytej przygody ożył w niej na nowo.

— Pociąg przyjeżdża do Krakowa o 9-ej wieczór. Adam jest pewnie w tej porze w domu. Zrobiłby wielkie oczy, gdybym wpadła do niego i wyciągnęła go na kolację. A przenocować mogłabym potem u kuzynki Anieli — uczuła nieprzepartą tęsknotę, ażeby zobaczyć go znowu.

— Ale czy to ma sens? Co sobie pomyśli, kiedy ni stąd ni zowąd wpadnę do niego o takiej godzinie? Nie, nie zrobię takiego głupstwa! — zawahała się, a potem się działa pełna niezdecydowania i rozterki.

Właśnie pociąg zatrzymał się na małej stacyjce.

— Jeśli do wagonu wejdzie mężczyzna — to wpadnę do Adama; a jeśli kobieta — nie będę starała się go odszukać!

Chwilę potem otwarły się drzwi wagonu.... i weszła kobieta!

— To znaczy, że nie odszukam go! — westchnęła Stefka i ogarnęła ją melancholia.

Rozglądnęła się po przedziale i zmrużyła oczy.

— A może jednak zatrzymać się w Krakowie? Jeśli z osób tu siedzących pierwszą, która wysiądzie, będzie kobieta, nie zatrzymam się!

Na następnej stacji zrobił się w przedziale mały ruch... i wysiadła zażywna dama, dźwigająca w ręku przedpotopową walizę i kraciasty pled.

— No, do trzech razy sztuka! — pomyślała dziewczyna.

Naprzeciw niej siedziała utlemona blondynka w bluzce pozapinanej na niezliczoną ilość malutkich guziczków.

— Jeśli będzie para, zatrzymam się. — Nie para — pojadę dalej! — Może z piętnaście razy przeliczyła guziczki pani, siedzącej naprzeciwko, a za każdym razem wypadła ta sama ilość: 21!

— To znaczy, że nie zobaczę się z Adasiem! A szkoda... Poszlibyśmy razem do jakiegoś lokalu na kolację i zatańczylibyśmy... A Adaś tańczy tak doskonale — westchnęła ciężko Stefka. Nagle usłyszała huk jadącego z przeciwnej strony pociągu i pomyślała:

— Jeśli to będzie pociąg osobowy — zostanę.... A jeśli ciężarowy..::

Z napięciem spoglądała potem przez okno i westchnęła rozczarowana...

Przejechała ciężarówka!...

— To znaczy, że pojadę dalej... Trudno, trzeba być konsekwentną!... — zmarszczyła brwi.

— Trzeba być konsekwentną —powtarzała, wysiadając potem w Krakowie, ażeby przejść do pociągu, stojącego na innym torze.

— A zatem jestem w Krakowie... Adaś pewnie siedzi teraz w domu, a ja... — ogarnęła ją taka tęsknota, że postanowiła rzucić wszystko na jedną kartę i raz jeszcze zapytać się „przeznaczenia".

— Jeśli bileter, któremu pokażę bilet, będzie blondynem, tak jak Adaś — zostanę! A jeśli brunetem, albo innej „maści" — jadę dalej!

— Proszę o bilet! — usłyszała głos kolejarza.

Rzuciła na niego szybkie spojrzenie i uczuła skurcz serca: kolejarz był czarny, jak kruk!

Ale ponieważ była naprawdę bardzo konsekwentna, do Zakopanego przyjechała dopiero tydzień potem...

# PRZYGODY WICKA I WACKA

WACEK: — Ale jutro — szkoda gadać — my przyjdziemy pierwsi!
HIPEK: — Chyba żeby nie! Już ja was dobrze znam! Macie najmocniejszy sen w Łodzi!

WACEK: — Urwał mi się guzik u spodni i warto byłoby przyszyć... Ale tak mi się chce spać! Uaach! Nie! Jutro wstanę wcześniej i przyszyję! Nie ma o co robić gwałtu...

WICEK: — Wacek! To nie żarty! Już dłużej nie czekam! Serwus!
WACEK: — Jeszcze chwilkę!...
WICEK: — Ani chwili! Trzeba było wczoraj przyszyć, nie odwlekać!

WACEK: — Tchu mi brakuje, tak za tobą pędziłem! Ale mimo wszystko — jesteśmy pierwsi!
HIPEK: — Dzień dobry, ale nie! I dzisiaj was znów wyprzedziłem!

## Pod ostrym kątem

### Łódź, czy Sahara?

**Przeczytawszy ten tytuł każdy pomyśli zapewne, że autor użył tak śmiałego porównania dla określenia panującego w mieście upału.**

**Upał jest niewątpliwie dokuczliwy, daleko mu jednak do tropikalnej gorączki, niszczącej wszelką wegetację na słynnej pustyni afrykańskiej.**

**Chodzi tu o coś innego — o brak wody, a dokładniej: o brak wody sodowej.**

**Na ten temat pisaliśmy już przed paru tygodniami, gdy tylko upały się rozpoczęły Za pytaliśmy wówczas, dlaczego produkcja wód gazowych nie nadąża za potrzebami, dlaczego w godzinach wieczornych mieszkańcy muszą biegać od budki do budki, od sklepu do sklepu, aby wreszcie zaspokoić pragnienie bardziej pospolitym, szkodliwym jednak napojem — tzw. „aqua de pompa".**

**Odpowiedzi nie dostaliśmy ani na piśmie, ani w życiu. Bo wody sodowej jak brakowało, tak brakuje nadal.**

**Wczoraj była istna tragedia. Już o 10-ej rano nie można było dostać wody w żadnym z kiosków w śródmieściu. Nie wiemy jak przedstawiała się sytuacja na przedmieściach, ale ponieważ promienie słońca wszędzie operują z jednakową mocą a wytwórnie wód gazowych wszędzie pracują jednakowo źle — chyba i tam ludzie biegali z wywieszonymi językami.**

**To, że zamiast taniej wody sodowej raczą nas droższą lemoniadą, lub już zupełnie drogą oranżadą — nikogo chyba nie uszczęśliwi. Przeciwnie — wywołuje tylko słuszne sarkania i kwasy.**

**Więc pytamy jeszcze raz: co się u diaska dzieje z tą wodą sodową? Dlaczego produkuje się ją w tak ograniczonych ilościach? Dlaczego wytwórnie ignorują potrzeby ludności?**

**Produkcja napojów chłodzących daje dobre zyski. Ale nie znaczy to, że woda sodowa powinna uderzać wytwórcom do głowy. Lepiej dla wszystkich będzie, gdy znajdzie się we właściwym miejscu — w butelkach! (ja)**

## Kawa(ty) z Expressu

Pan Bąbelek jest zalany w sztok. Późną nocą wraca chwiejnym krokiem do domu. Na rogu zwraca się do taksówkarza:

— Panie... szanowny... Która jest teraz właściwie godzina?

— Czwarta.., — odpowiada szofer.

— Czwarta?... Aha... Ale czwarta w dzień, czy w nocy?..

— W nocy, nie widzi pan?

— Aha... Racja... Czwarta w nocy.., Ale czy dziś, czy jutro?...

* * *

Pan Teofil nic nie robi całymi dniami. Wałęsa się bez celu, ziewa.

— Dlaczego pan łazikuje? — pyta go znajomy. — Dlaczego pan odczuwa wstręt do pracy?

— Ja wstręt do pracy? — oponuje pan Teofil. — Ależ, drogi panie! Ja bardzo lubię pracę. Cały dzień mogę się przyglądać pracującym!...

* * *

Bawiąc na urlopie w Szklarskiej Porębie, pan Ziutek dowiedział się, że w okolicy mieszka staruszek, mający już 102 lata. Udał się więc do jego domu i wdał się w rozmowę z najstarszym obywatelem, jakiego w życiu widział.

— Czemu zawdzięcza pan tak długie życie?

A starzec odparł na to:

— Chyba temu, że dotychczas jeszcze nie umarłem...

*Sklep to nie szuflada!*

# „Letnia choroba" kupców

## Chcą gremialnie zamykać sklepy na okres lata, ponieważ „sezon ogórkowy" nie daje odpowiednio dużych zysków

## Wydział Handlu w interesie ludności odrzuca podania

Jest takie popularne tango o „letniej przygodzie", które napewno wszyscy znają. I jest taka stała, coroczna piosenka kupców o **„letniej chorobie"**, którą zna na pamięć każdy pracownik Wydziału Handlu.

Bo rok rocznie o tej porze, do miejskich władz handlowych wpływają masowo podania właścicieli sklepów, proszących o zezwolenie na czasowe zamknięcie przedsiębiorstwa **„z uwagi na zły stan zdrowia"**. Do każdego takiego podania dołączone jest oczywiście świadectwo lekarskie, że ten czy inny kupiec cierpi na tę czy inną chorobę, wymagającą „koniecznej kuracji".

Ostatecznie nie ma ustawy, która zabraniałaby komuś chorować. Nikt nie ma i nie może mieć monopolu na zdrowie. Toteż jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że chorować mogą i kupcy.

**Chodzi tylko o jedną zasadniczą rzecz: żeby te kuracje nie odbijały się ze szkodą na interesach ludności, żeby w okresie takiego leczenia sklep był czynny bez przerwy, bo tego wymaga racjonalne zaopatrzenie ogółu mieszkańców!**

Pp. kupcy ciągle jednak zapominają, że sklep jest nie tylko po to, aby dawał im dochody. **Sklep jest przede wszystkim przedsiębiorstwem użyteczności publicznej. Prowadzenie sklepu jest więc funkcją społeczną, jest swego rodzaju zobowiązaniem w stosunku do społeczeństwa, które ze sklepu korzysta.**

A zapominają o tym pp. kupcy dlatego, bo tak im jest wygodnie. Po prostu latem panuje tzw. **„sezon ogórkowy"**. Ludzie mniej rzeczy potrzebują i mniej ich kupują. Toteż kupcom „nie kalkuluje się" prowadzić sklepów w okresie lata.

**Jeszcze bardziej jednak „nie kalkuluje się" ludziom pracy biegać podczas upałów po mieście w poszukiwaniu tej czy innej rzeczy.**

Sieć uspołecznionych placówek handlowych rozwija się wprawdzie z każdym miesiącem, ale nie może jeszcze zaspokoić potrzeb wszystkich ludzi pracy. Są więc dzielnice, gdzie wskutek braku lokali mało jest sklepów MHD. czy PSS. Toteż mieszkańcy tych dzielnic muszą się zaopatrywać w sklepach prywatnych, które znajdują się blisko ich domów.

Poza tym wszystkie sklepy dlatego jeszcze muszą być otwarte, aby nie stwarzać w nich sztucznego tłoku, aby nie było kolejek zabierających czas ludności.

**Toteż zupełnie słuszna jest decyzja Wydziału Handlu, który z reguły odrzuca wszystkie tego rodzaju „podania".**

Nie znaczy to jednak, że kupcy nie mogą jak i inni ludzie korzystać z wypoczynku, czy kuracji, gdy są rzeczywiście chorzy. **Jeżeli jednak chcą wyjechać na jakiś czas, muszą tak zorganizować wszystko, aby sklep był czynny.**

I jeszcze jedno. Żadnej placówki nie zamyka się u nas dlatego tylko, że jedna osoba wyjechała na odpoczynek. Cóżby to było, gdyby taki system wprowadzić w życie? Trzeba by było unieruchomić na całe lato wszystkie urzędy, instytucje, przedsiębiorstwa, bo przecież wszędzie co miesiąc wyjeżdża na urlop nie jedna, nie dwie, lecz po kilkadziesiąt a niekiedy po kilkaset osób!

**Choroba, brak zastępstwa itp. nie będą uwzględniane przez Wydział Handlu i słusznie. Ostatecznie jeżeli urlopy robotnicze rozkładane są na okres całego roku, to czemu, u licha, kupcy uparli się, aby odpoczywać tylko w trzech miesiącach letnich?**

**I dlaczego starają się zamydlić oczy? (o)**

*Jutro w sali „Ogniska"*

# Sesja Rady Narodowej

## Zapoczątkowanie stałej łączności ludu pracującego z terenowymi organami władzy państwowej

Jak już podawaliśmy, w środę 24 bm. o 16-ej w sali teatralnej „Ogniska" przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się sesja Rady Narodowej, na którą przybędzie członek Rady Państwa, aby wygłosić referat o zadaniach i funkcjonowaniu terenowych organów jednolitej władzy państwowej.

Na tym samym posiedzeniu uchwalony będzie regulamin obrad Rady Narodowej, po czym dokona się wyboru prezydium Rady.

Niezależnie od powyższej sesji, tego samego dnia przed południem, o godz. 10-ej w sali obrad przy ul. Nowotki 16 odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. Porządek dzienny przewiduje: sprawozdanie przewodniczącego MRN-u i sprawozdanie prezydenta miasta.

Obecność wszystkich radnych na jednym jak i na drugim posiedzeniu obowiązkowa.

* * *

**Moment wyborów Prezydiów Rad Narodowych jest zapoczątkowaniem stałej i codziennej łączności ludu pracującego z terenowymi organami władzy państwowej — Radami Narodowymi. Ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej przewiduje bowiem systematyczne pogłębianie form współpracy Rad Narodowych z ogółem obywateli.**

**Stała więź Rad Narodowych z masami pracującymi wyrażać się będzie zarówno w drodze publicznych posiedzeń, składania publicznych sprawozdań z działalności Rad Narodowych, jak również poprzez rozpatrywanie życzeń i zażaleń ludności i wszechstronne wykorzystanie jej inicjatywy.**

**Ponadto Rady Narodowe przez swoje stałe i doraźne komisje wciągać będą do współpracy i współdziałania w masowych akcjach społecznych liczne osoby z poza grona rad. W ten sposób stale wzrastać będzie świadomy aktyw społeczny, a masy ludowe wciągnięte zostaną jeszcze szerzej do bezpośredniego udziału w demokratycznym rządzeniu Państwem.**

*Wre praca na Stokach*

# Powstaje 12 bloków mieszkalnych

## Robotnicy wyprzedzili harmonogram o 4 tygodnie

System potokowo-taśmowy, zastosowany po raz pierwszy w Łodzi przy budowie „szybkościowców" na Stokach, zdał całkowicie egzamin. Już dnia 1 maja rb. można było wprowadzić do 185 izb mieszkalnych w nowowybudowanych i wyremontowanych domach pierwszych lokatorów.

**Obecnie załogi budowlane PPB i SPB pracują intensywnie nad dostarczaniem miastu dalszych 12 bloków mieszkalnych, które dadzą nam łącznie blisko 400 nowych izb.**

Coraz bardziej rozszerzające się osiedle robotnicze na Stokach uzyska też szereg budynków użyteczności publicznej. Dla zamieszkałych tu dzieci buduje się m. in. olbrzymią szkołę-jedenastolatkę, która będzie gotowa już 1 czerwca.

Budowę tej szkoły powierzono zespołowi PPB majstra Tomczaka. O tym, jak wspaniale panuje tutaj tempo pracy, może świadczyć fakt, **że w tej chwili robotnicy wyprzedzili harmonogram robót o pełne 4 tygodnie!**

Jest to zasługą wzorowej organizacji pracy oraz wysokiej wydajności takich murarzy jak: **Makarow, Michalski, Skwirus, Makwiński i in.** (ks)

## Szkolimy zastępy dyplomowanych pielęgniarek

# Najpierw manekin, potem chory

## Młode kobiety z pełnym poświęceniem wykonują swą ciężką i odpowiedzialną pracę w służbie zdrowia

— Ostrożnie! Ostrożnie!... Nie tak gwałtownie! Ten uchwyt jest za słaby... Teraz znowu ściska pani zbyt silnie ramię pacjentki!...

Głos instruktorki potężnieje w ciszy, jaka panuje na sali pokazowej Państw. Szkoły Pielęgniarek przy ul. Szterlinga 3 w Łodzi. Kilkanaście par oczu śledzi z zainteresowaniem każdy ruch dziewczyny w białym kornecie, która pod okiem instruktorki wykonuje codzienne swe ćwiczenia praktyczne.

Ciężkie, kredowo białe nogi manekinu, markującego chorą, zwisają bezwładnie z łóżka. Jakże trudno dla niewprawnych rąk prawidłowo ułożyć chorego na łóżku, prześcielić posłanie, nie narażając obolałego ciała na wstrząsy, lekko i szybko zmienić opatrunek, zabandażować ranę!

— Początkowo, były chwile, kiedy nawet najzdolniejszym z nas wydawało się, że nie damy rady — zwierza się 20-letnia słuchaczka 4 kursu — Halina Pieczyńska.

— Trzy pierwsze miesiące pobytu w szkole — to okres teoretycznego przygotowania do zawodu. Potem praktyka. Początkowo na manekinach, a potem już w szpitalu. Ale wystarczy stanąć na sali, zobaczyć cierpiące twarze chorych, a wszystkie poprzednie obawy pryskają. Chcemy nieść pomoc i jakoś dzieje się tak, że wiadomości nabywane podczas godzin teorii tu nabierają rumieńców, stają się dla nas mocną i rzetelną pomocą...

— Co spowodowało, że właśnie ten zawód, a nie inny wybrała Pani?

Halina Pieczyńska spogląda w stronę koleżanek.

— Po prostu to, co i u każdej z nas: chęć niesienia pomocy chorym. Nie ma wśród nas takiej, dla której by dewiza „wszystko dla chorych" była obca. Te, które nie zrozumiały piękna owego zdania, odeszły stąd. Odpadły już po kilku tygodniach nauki. Dla nas zawód nasz jest piękny! Nie czujemy zmęczenia, gdy pracujemy. W chwilach kiedy pod nożem chirurga waży się życie ludzkie, lub gdy w strasznym ataku bólu czujemy jak prężą się w naszych dłoniach czyjeś zbolałe mięśnie, czas staje w miejscu. Jesteśmy tylko ...my i oni — chorzy! Stajemy się cząstką ich spraw i ich pragnień. Wiemy, że od nas zależy tak wiele...

Tego samego zdania są i inne. Zarówno te, które już ukończyły Szkołę, jak i te, które ukończą ją za kilka czy kilkanaście miesięcy. Szkoła bowiem jest dwuletnia i obejmuje swoim programem całokształt zagadnień nie tylko zawodowych, ale społecznych i ogólnych.

Poważne braki w szeregach pielęgniarek, spowodowane wojną są przyczyną wielu niedomagań naszego szpitalnictwa. Fachowych, przygotowanych do zawodu sił mamy niestety wciąż jeszcze za mało. Absolwentki ostatniego kursu uczelni przy ul. Szterlinga otrzymały już skierowanie do szkół, gdzie poprowadzą wykłady. Zamiast nieść pomoc chorym, będą narazie kształcić nowy narybek. Wydaje się to może niektórym niesłuszne, ale tego rodzaju gospodarka kadrami ma swoje głębokie uzasadnienie. W ramach Planu 6-letniego powstanie bowiem wiele szpitali, żłobków, sanatoriów i ośrodków zdrowia. Instytucje te trzeba będzie obsadzić wykwalifikowanym personelem: lekarzami i pielęgniarkami. Przygotowanie nowych kadr jest więc sprawą niezmiernie ważną.

Dlatego też, na obecnym naszym etapie bitwy o kadry, na specjalne podkreślenie zasługuje inicjatywa Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, który zorganizował w Warszawie po raz pierwszy w Polsce Szkołę Awansu Społecznego dla Pielęgniarek. Do szkoły tej kierowane są przeważnie byłe pracownice szpitalne, ambulatoriów, ośrodków zdrowia itp., które w okresie 2 i pół lat zdobywają wiedzę potrzebną im do zrobienia dyplomu.

Pierwszy kurs dyplomowanych pielęgniarek Szkoły Awansu Społecznego ukończyło w dniu 19 bm. 21 absolwentek. Obejmą one stanowiska sióstr oddziałowych w szpitalach w całym kraju, zasilając poważnie personel pomocniczy służby zdrowia.

Nie mniej ważną rolę spełnia i łódzka szkoła, przy ul. Szterlinga. Te, które po ukończeniu nauki opuściły jej mury, to dziś ofiarne instruktorki, dzielne pomocnice lekarzy w szpitalach całej Polski, wzorowe kierowniczki ośrodków zdrowia czy prewentoriów.

Zdyscyplinowana, oparta o socjalistyczne zasady praca uczelni gwarantuje, iż rok rocznie kadry dyplomowanych pielęgniarek zasilane będą wciąż nowymi siłami. (w)

**Dnia 19 bm. otrzymało dyplomy pielęgniarskie pierwszych 21 absolwentek Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej Nr 3 przy ul. Dworskiej w Warszawie. Nowe pielęgniarki przed dwoma laty były pracownicami fizycznymi w szpitalach.**

## Są oprawki i szkła

### tylko kupcy nie zaopatrują się w towar

W prywatnych sklepach branży optycznej daje się zaobserwować brak oprawek celuloidowych i szkieł do okularów. Artykuły te można natomiast nabyć w państwowych sklepach precyzyjno-optycznych.

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego wyjaśnia, że Biuro Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego dysponuje dostateczną ilością oprawek i szkieł. Obserwowane braki nie mają więc żadnego usprawiedliwienia i są wynikiem opieszałości, z jaką właściciele prywatnych sklepów zaopatrują się w towar.

Nabywcy, żądając oprawek celuloidowych i szkieł do okularów nie tylko w państwowych sklepach precyzyjno-optycznych, ale również we wszystkich prywatnych sklepach tej branży, wpływać będą na właścicieli sklepów w tym kierunku, by zapewnili oni stałe zaopatrzenie w pełni wykorzystując istniejące możliwości.

## Dzięki pomocy włókniarzy

## budowa prewentorium

### będzie zakończona jeszcze w rb.

Z powodu braku funduszów przerwano swego czasu prace przy budowie nowego prewentorium dla dzieci w Łagiewnikach.

Jak wiadomo, z pomocą miastu przyszedł Związek Zawodowy Włókniarzy, przeznaczając na wykończenie tego budynku 25 milionów złotych. Dzięki tej dotacji miasto wznowiło przerwane prace. Wykończenie budynku nastąpi jeszcze w tym roku. (kb)

## Mąż twój pije?

### Zgłoś się po poradę do LK

Skończą się kłopoty żon maltretowanych przez mężów pijaków. Liga Kobiet uruchomiła dla nich specjalną poradnię prawną.

Porady dla żon alkoholików udzielane będą w lokalu przy ul. Andrzeja Struga 1 w środy od godz. 18-ej do 20-ej i w czwartki od 10-ej do 12-ej.

## Murarze łódzcy

### pogłębiają zasób wiadomości

W Łodzi zakończył się 10-miesięczny kurs ogólnokształcący dla robotników budowlanych, zorganizowany staraniem Okręgowej Rady Zw. Zawodowych.

Kurs, na który uczęszczało 24 murarzy ze Zjednoczenia Łódzkiego PPB obejmował obszerny program nauki o Polsce współczesnej, podstawy marksizmu, geografię polityczną i gospodarczą oraz zagadnienia polityki międzynarodowej. Prymusem kursu został murarz Andrzej Łuczak.

31

— Tylko uważaj, aby Fomin zapomniał drogi do knajpy! Jest słaby, jeśli chodzi o picie, a twój Sima niech się trochę utemperuje.

W końcu cała załoga została skompletowana. Składała się z byłych wojskowych marynarzy, którzy silniej tęsknili za morzem, niż kiedyś za domem.

Prawda, że z zawodowego punktu widzenia, nowa załoga miała jeden bardzo istotny brak, prócz Jermakowa żaden z nich nie pracował dotąd na statkach żaglowych, lecz ten brak można było uzupełnić tylko praktyką.

Repiew również należał do załogi z rozkazu Gubczeka.

— On nie pływał nigdy dalej, niż na plażę Łuzanowską, — powiedział Nikitin, — lecz jest to bolszewik z podziemnej roboty i będziesz miał dobrego pomocnika operacyjnego.

W pierwszej chwili, gdy zobaczył Repiewa, Jermakow zdziwiony podniósł brwi. To był ten sam człowiek w skórzanym płaszczu, który przed miesiącem zażądał od niego i od Kowalczuka dokumentów i nieustraszenie skoczył w ślad za Kitajczykiem.

Przy świetle dziennym Repiew wydawał się jeszcze bardziej pochyły i niepraw dopodobnie chudy. I jak w takim nędznym ciele trzyma się tak mężny duch?

— Czy zwrócili wam latarkę? — poinformował się Andrzej. — Oddałem ją wtedy komendantowi dworca.

— Dziękuję, otrzymałem ją! — odpowiedział Repiew barytonem, którego siła dziwnie nie licowała z jego zewnętrznym wyglądem.

— A wiecie kto wam wtedy umknął?

— Wiem! Towarzysz komisarz opowiedział mi o waszym starciu w knajpie. — Repiew uśmiechając się, popatrzał na siniak, który zdobił jeszcze policzek Andrzeja.

— Znacie się? Tym lepiej. — Nikitin zapalił „kozią nóżkę". — Dzisiaj Makar Fadiejewicz zakończy swoje sprawy, jutro zaś zgłosi się do ciebie na „Walutę".

Repiew pożegnał się i poszedł.

— Jest zbyt cherlawy, nie wytrzyma morza, — wypowiedział Andrzej swe obawy.

I po co w ogóle pomocnik na takim szkunerze, jak „Waluta"? A może komisarz myśli, że Jermakow nie da sobie rady?

— Jeśli chcecie mieć kontrolę nade mną, to czyżby nie znalazł się mocniejszy człowiek?

— Co się tyczy kontroli, to głupstwa mówisz! Przecież nie jesteś carskim oficerem. Gdyby trzeba było roztoczyć nad tobą kontrolę, to byśmy wcale nie zaczynali z tobą rozmowy. — odpowiedział Nikitin. — A co do pozostałych spraw — to kurczęta liczy się dopiero na jesieni...

CZĘŚĆ IV.

ROZDZIAŁ I.

Stary Jermakow zaprosił gości, aby uczcić moment wyruszenia „Waluty" na morze: przecież to nie żarty, syn jego otwiera nawigację w Odessie!

Andrzej przyprowadził ze sobą Pawła Iwanowicza Liwanowa. Kowalczuk miał tego wieczoru dyżur na statku, a Repiew nie przyjął zaproszenia z powodu tego, że musiał iść do Gubczeka.

Matka posadziła syna między sobą i Katią Popową.

Andrzej niewymownie się ucieszył jej przyjściem. Nie przypuszczał, że po tamtym niefortunnym spotkaniu zgodzi się przyjść do nich.

—To ja namówiłem tę z zadartym nosem. — Uśmiechając się, powiedział ojciec. — Ledwo - ledwo się zgodziła.

Witając się, Katia mocno, po męsku uścisnęła mu rękę. Andrzej zauważył, że ręce jej stały się szorstkie, spracowane. Ubrana była skromnie, może nawet więcej, niż skromnie: granatowa fufajka, czarna, wąska spódnica, płócienne pantofle na niskim obcasie.

— Ciężko jej pewnie żyć, trudno dać samej radę! — pomyślał.

Andrzej tak uporczywie przyglądał się panience, że zarumieniła się i zmieszała:

— Czy zawsze się tak przyglądacie gościom?

Andrzeja boleśnie dotknęło to „wy", tak, że nie odrazu znalazł odpowiedź.

— Tak... to jest chciałem powiedzieć... Chciałem zapytać... gdzie pracujecie?

— W porcie! — odpowiedziała. — Często was widzę, zawsze się śpieszycie.

— Jak wróbelek! — zażartował Andrzej.

Anna Iliniczna częstowała wszystkich uprzejmie:

— Jedzcie, drodzy goście! Przyjęcie nie specjalne, czym chata bogata, tym rada!

— Takie prawdziwie proletariackie, — uśmiechnął się Roman Denisowicz.

Na talerzach leżała gotowana kukurydza, placuszki jęczmienne, solone pomidory i smażona flądra.

Patrząc na Katię i Liwanowa, który mrugał chytrze i porozumiewawczo, Andrzej zaproponował ażeby wypić za starych marynarzy, którzy nie bacząc na wszystkie niepowodzenia, nie zapominają morza.

— Teraz ono jest nasze, proletariackie i kochać je trzeba podwójnie.

(D.c.n.)

*— Panie naczelniku, chciałem się usprawiedliwić...*

# Zawinione i niezawinione spóźnienia

## Czasem przyczyną jest tramwaj, a czasem... zbyt długa drzemka. — Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy dotyczy również lekarzy!

Gdy pracownicy Wydziału Ewidencji przekraczali ubiegłej soboty progi swej instytucji, dziwili się niemało, nie widząc na zwykłym miejscu woźnego Grzelaka.

— Jakto?... Grzelak — wzór punktualności — dzisiaj się spóźnił? To wprost nie bywałe! Czyżby zapomniał o tym, że od środy weszła w życie ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy?...

Mylili się jednak. Woźny Grzelak wiedział o tym dobrze, chociaż spóźnił się tego dnia o 10 minut. Nie było to jednak jego winą. Mieszka on na końcu Drewnowskiej, tramwaj nie przyszedł punktualnie — i stąd 10-minutowe spóźnienie. Jego dotychczasowa, wzorowa praca zaważyła na decyzji naczelnika — spóźnienie usprawiedliwiono.

* * *

— Panie naczelniku, chciałam usprawiedliwić swoje wczorajsze spóźnienie. Miałam to zrobić wczoraj, ale był pan bardzo zajęty, nie mogłam się doczekać. Moje spóźnienie wyniosło pół godziny. Stawiłam się do pracy później niż zwykle tylko dlatego, iż tramwaj podmiejski uległ katastrofie. Mieszkam w Brusie, zanim więc przeszkodę usunięto, minęło sporo czasu...

Naczelnik Wydziału Płacy i Świadczeń przy Prezydium Zarządu Miejskiego darzył jak dotąd swą pracownicę, Anielę Filińską, dużym zaufaniem. Postanowił jednak sprawdzić prawdziwość jej tłumaczenia. Zadzwonił więc do MZK. Rzeczywiście — katastrofa miała miejsce. Spóźnienie usprawiedliwiono.

* * *

Są to dwa charakterystyczne wypadki niezawinionych spóźnień. Pracownicy, którym się to dotychczas nie zdarzyło, nawet przed wejściem w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, starają się rzecz prosta z nich usprawiedliwić. Naczelnicy, czy kierownicy wypadki takie usprawiedliwiają, o ile odpowiadają one rzeczywistości.

Na tym jednak nie kończy się zagadnienie. Spóźnienie pozostaje spóźnieniem. W jednym wypadku dziesięć, w drugim dwadzieścia minut, w trzecim i setnym pół godziny — to czas stracony bezpowrotnie.

Pośrednio za to do odpowiedzialności winna się poczuwać dyrekcja MZK. W jeszcze większym stopniu niż dotychczas musi ona starać się o to, by tramwaje łódzkie kursowały regularnie, bez żadnych opóźnień. Mieszkańcy Łodzi, korzystający z usług MZK, chcieliby się wreszcie przyzwyczaić do stałej regularnej komunikacji tramwajowej. Wiedząc z góry o tym, że tramwaj na danym przystanku zatrzymuje się codziennie o tej samej porze (z dokładnością niemal do minuty) stawią się tam na czas i przybędą punktualnie do pracy. Takie wypadki, kiedy motorniczy opóźni o kilka minut a potem na trasie stara się „nadrobić" czas — nie powinny mieć miejsca.

Wypadków trudno czasem uniknąć. Można natomiast zmniejszać ciągle ich ilość przez staranniejsze doglądanie wozów. W odpowiedni sposób potraktowane remonty wagonów zlikwidują zdarzające się nieraz przerwy w komunikacji, a co za tym idzie — spóźnienia pracowników w miejscu zatrudnienia.

* * *

Końcowy nasz wniosek dotyczy oczywiście tych pracowników, którzy dokładają starań do tego, aby się nie spóźniać do pracy. Są jednak i tacy, którym najsprawniejsza nawet komunikacja tramwajowa nie jest w stanie przeszkodzić w stałym „bojkotowaniu" godzin rozpoczynania zajęć. Można doprawdy podziwiać ich punktualność... z jaką codziennie spóźniają się do pracy. Tak jak w poprzednich wypadkach i tutaj sięgnijmy do konkretnych przykładów.

* * *

Lekarz - dentysta w Ośrodku Zdrowia, przy ul. Próchnika 11, dr Lipińska, spóźniła się 20 bm. o 20 minut. Jako usprawiedliwienie miało posłużyć wyjaśnienie: „Trudno się nazywa, nie mogłam przyjść wcześniej". I to wszystko...

Drugi, bardziej jeszcze charakterystyczny przykład lekceważącego stosunku do pracy: dr Irena Orłowska ma pracować cztery godziny dziennie w rejonowym szkolnym gabinecie lekarskim przy ulicy Próchnika 41. Ma pracować, ale właściwie nie pracuje, bowiem od 13 bm. nikt tam jej nie widział. Jakiegokolwiek wytłumaczenia — nawet nie ma śladu...

* * *

Z lekarzami jest w ogóle skomplikowana historia. Wiadomo, że niektórzy z nich pracują w kilku miejscach. Plan pracy układają natomiast w ten sposób, iż w ogóle nie odliczają czasu np. na przebycie drogi z jednego miejsca zatrudnienia do drugiego. Plan taki wygląda przykładowo mniejwięcej tak: od 8 — 10 na Chojnach, od 10 — 12 w szpitalu, od 12 — 14 na Bałutach itd.

Jak natomiast wygląda rzeczywistość? Lekarz ten zwykle spóźnia się do miejsca pracy przeciętnie od 20 minut do pół godziny, narażając oczekujących go chorych na niepotrzebną stratę czasu.

W całej tej sprawie nasuwają się dwa wnioski: po pierwsze — należy ściślej kontrolować czas pracy lekarzy i po drugie — władze powinny tak uzgodnić kontraktowanie, aby lekarz nie musiał pokrywać zbyt dalekich odległości od jednego miejsca pracy do drugiego.

Zniknie wtedy zjawisko „nieuchwytnego" lekarza, znikną też sarkania zdenerwowanej przydługim oczekiwaniem publiczności, wzmocni się dyscyplina pracy wśród lekarzy.

A o to przecież chodzi!... (kł)

## Córka pani Angot

W premierze opery komicznej Lecoqu'a „Córka pani Angot" w roli tytułowej wystąpi gościnnie znana publiczności łódzkiej z „Cnotliwej Zuzanny" jedna z czołowych gwiazd młodego pokolenia operetki polskiej — Beata Artemska.

Rola Klaretty Angot, „córki rynku" paryskiego, ma na scenach naszych wielką i piękną tradycję: począwszy od „historycznej" już Adolfiny Zimajer (najpopularniejszej w połowie XIX stulecia śpiewaczki operetkowej Europy, a rodaczki naszej, zwanej „Zimajerką") poprzez Kawecką, Messal, i Niewiarowską, (która rolę tę kreowała w moskiewskim „MCHACIE") — aż do francusko-belgijskiej „divy" „Angeliny" Van Loo, uwielbianej przez Warszawę z lat 1905—1910.

Beata Artemska uosobi dzielną, sprytną, dowcipną córkę słynnej w halach paryskich straganiarki, dziewczynę, która ma odwagę śpiewania rewolucyjnych piosenek wtedy, gdy dyrektoriat gwałci zdobycze wielkiej rewolucji francuskiej. Młoda, utalentowana aktorka i śpiewaczka po sukcesach w „Pięknej Helenie" na scenie lubelskiej znajdzie tu okazję do zaznaczenia swych wybitnych walorów wokalnych i scenicznych.

**OGŁOSZENIA DROBNE**
do „EXPRESSU ILUSTROWANEGO"
przyjmują: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA" — Łódź, ul. Piotrkowska nr 104 a.
oraz wszystkie
URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE
na terenie całego kraju.
281

*Piękna pogoda zrobiła swoje*

## Pielgrzymki po skierowania na wczasy

### A w pierwszej połowie bm. włókniarze nie wykorzystali 1.500 miejsc w domach wypoczynkowych!

Pogoda wymarzona na wypoczynek. Idealne warunki do przyjemnego i miłego spędzenia urlopu. Ano, zobaczymy więc jak łodzianie reagują na łaskawe uśmiechy pani Aury.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do referatu wczasów przy najliczniejszej w Łodzi organizacji zawodowej — Związku Włókniarzy.

**— W pierwszych dniach maja nie było wcale kandydatów. Do połowy tego miesiąca nie wiedzieliśmy po prostu co zrobić ze skierowaniami. Toteż z pierwszej połowy maja zostało nam 1.500 niewykorzystanych skierowań. Ruch zaczął się dopiero około 20 bm... Obecnie odbywają się istne pielgrzymki...**

— A jak z miejscami? Macie jeszcze jakieś możliwości na ten miesiąc?

**— Owszem. Zostało nam 500 skierowań na maj. Kto więc zdecyduje się teraz pojechać, straci dwa dni, ale miejsce jeszcze dostanie... Musi się jednak natychmast do nas zgłosić.... Wolne miejsca mamy w domach wypoczynkowych na Dolnym Śląsku, nad morzem...**

— A jak wygląda sprawa na dalsze miesiące?

**— Na czerwiec zatrzęsienie. Rady zakładowe są po prostu oblężone. Zgłoszenia przyjmuje się w fabrykach już na lipiec i sierpień...**

Jak widzimy, piękna pogoda zrobiła swoje. Łodzianie hurmem pospieszyli po skierowania na wczasy. Podobna sytuacja jest zresztą w referatach wczasów przy innych związkach zawodowych.

Rady zakładowe, które przyjmują zgłoszenia, mają do wypełniania odpowiedzialną funkcję. Ponieważ bowiem ilość zgłaszających się jest większa od ilości miejsc w domach wczasowych — skierowania muszą się dostać do rąk najbardziej zasłużonych robotników, którzy najwięcej z siebie dają dla wspólnego dobra, a więc do rąk przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów! (s)

## NA MOIM EKRANIE

### „Radość" bez radości...

*Powody do radości mogą być różne. Zależy od upodobań. Ja naprzykład cieszę się z powodów, które innym mogą wydać się błahe. Powód do radości to dla mnie brązowy, miłe pachnący budyń czekoladowy.*

*Gorzej, że nie zawsze można go dostać. Toteż bardzo się ucieszyłem, kiedy zobaczyłem wczoraj w spółdzielni białe torebki z napisem „budyń — smak czekoladowy". Kupiłem zaraz dziesięć sztuk. Żeby było na zapas.*

*W domu wręczyłem torebki żonie, robiąc sobie z góry apetyt na smakowity deser. Jakież było moje zdziwienie, kiedy po chwili żona wróciła z kuchni i pokazała mi otwartą torebkę!*

*— Coś ty znowu kupił?*

*— ?!?*

*Spojrzałem i osłupiałem. Wewnątrz znajdował się jakiś biały proszek. Ani śladu czekolady, w dodatku bez zapachu.*

*— Może ten kolor i zapach są jakoś ukryte...*

*— Zrób, zobaczymy...*

*Zrobiła. Przyniosła. Postawiła na stół. Jakieś lepkie kluski koloru pomarańczowo-malinowego, ozdobione zielonymi punkcikami. Jako wzór na suknię może to byłoby nawet i ładne, ale na budyń — za kolorowe. A i smak nieokreślony...*

*Popatrzyłem na leżące na stole dziesięć torebek. Wszystkie takie same. Pod wyrysowanym talerzem jakiś ptak, mający prawdopodobnie oznaczać pawia i adres firmy: „Spółdzielnia przem. wytw. „Radość", Warszawa...*

*Powody do radości mogą być różne. Zależy od upodobań. Napewno jednak nie będą nimi budynie ze spółdzielni „Radość"... (a)*

## NASI czytelnicy PISZĄ

### KIEDY OBOWIĄZUJE TARYFA

*Pisze nam jeden z czytelników o wypadku, który w złym świetle stawia niektórych łódzkich taksówkarzy. Czytelnik ów, E. Klimek zaproszony był na ślub swojego kolegi. Ponieważ wiedział już o praktykach stosowanych przy zamawianiu taksówek, kiedy za jeden wyjazd trzeba płacić często po 5.000 zł, czytelnik nasz, wziął wóz z postoju.*

*Po załatwieniu wszelkich formalności związanych ze ślubem i przybyciu do domu, licznik taksówki, który szedł przez cały czas, wskazywał około 1500 zł. Tymczasem szofer odmówił przyjęcia zapłaty, żądając za kurs 4.000 zł. Sądzimy, że Związek Transportowców wyjaśni tę sprawę, a ob. Klimka prosimy o zgłoszenie się do Redakcji w celu udzielenia dodatkowych wyjaśnień.*

**Młodzież łódzka przy pracy**

# Stadiony, boiska, piekarnie

## budują junacy SP ze szkół łódzkich

Od szeregu tygodni trwają na terenie Łodzi prace społeczne młodzieży, skupionej w szkolnych hufcach „Służby Polsce". Biorą w nich udział uczennice i uczniowie szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Młodzież łódzka może się już pochwalić poważnymi wynikami, uzyskanymi w ramach wykonywanych prac społecznych. Osiągnięcia te dotyczą po większej części obiektów sportowych.

**Na boisku ŁKS Włókniarz za dworcem Kaliskim roboty są już prawie na ukończeniu. Dzięki wytężonej pracy setek junaków kończy się poprawianie wałów, które dawały się przedtem poważnie we znaki publiczności, odwiedzającej stadion.**

„Na ostatni guzik" zapina się też stadion WKS Legia na Placu 9 Maja, gdzie junacy wybudowali już reprezentacyjny tor, na którym można będzie urządzać poważne imprezy motocyklowe „żużlowców".

**Ponadto junacy SP pracują przy budowie gigantycznej piekarni PSS przy ul. Artyleryjskiej, gdzie robią wykopy pod fundamenty, oczyszczają teren oraz układają materiały budowlane.**

Są to tylko ważniejsze punkty, w których pracują nasi junacy. W pozostałych miejscach wykazują równie dużą ofiarność i zrozumienie dla potrzeb miasta, wykonując poleconą im pracę ku pełnemu zadowoleniu inwestorów (bk)

## Nasi przodownicy

AURELIA ADAMCZYK

Znają ją dobrze nawet w portierni.

— Aurelia Adamczyk? To nasza przodownica. Zastaniecie ją w sali przy pracy!

Idziemy na salę. Przy długich stołach siedzą robotnice. Wśród nich brygadzistka Adamczyk.

— Dzień dobry! Nie zdarza się Pani nigdy jakiś drobny chociaż wypadek z tymi butelkami?

— Przodownica Adamczyk odpowiada, nie przerywając na chwilę roboty:

— Pracuję już 23 lata, ale jak dotąd nie mogę narzekać. Najwyżej na co sobie pozwolę, to jakaś stłuczka. My wszyscy jednak produkujemy tak oszczędnie, że procent naszych odpadków zawsze jest poniżej dozwolonej normy. Wiemy bowiem i rozumiemy, że pracować trzeba nie tylko wydajnie i dobrze, ale i oszczędnie.

Aż się wierzyć nie chce, gdy padają liczby. Adamczyk lakuje dziennie do 15.000 ćwierćlitrowych butelek! Takich jak ona jest w łódzkich zakładach PMS więcej. To przodownice. Dzięki systematycznej i dobrze zorganizowanej pracy — mogą one osiągać tak piękne wyniki.

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" godz. 18. Wszystkie bilety wyprzedane.

Powszechny — Godz. 19.15 „NIEMCY"

Nowy — teatr nieczynny.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.

## KINA

ADRIA — Pieśń tajgi — 16, 18, 20.
BAJKA — Śpiewak nieznany — 18, 20.
BAŁTYK — Hrabia Monte - Christo II seria, 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program aktualności nr 20.
HEL — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
MUZA — Grzesznicy bez winy — 18, 20.
POLONIA — „Dni filmu czechosłowackiego" — Pragnienie — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Pan Habetin odchodzi — 18, 20
ROBOTNIK — Upiór w operze — 18, 18, 20.
ROMA — Hrabia Monte-Christo I seria — 18, 20.
REKORD — Muzyka i miłość — 18, 20.
STYLOWY — Zakochani są sami na świecie — 18, 20,
ŚWIT — Wesoły sublokator — 18, 20
TATRY — Koncert Beethovena — 16, 18, 20.
TĘCZA — Czarodziejski kryształ — 16.30 18.30, 20.30.
WISŁA — „Dni filmu czechosłowackiego" — Pragnienie — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Nieodrodna córka — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Trzy spotkania (film w naturalnych kolorach) — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Za siedmioma górami — 18, 20.

## Wyścig w Helenowie na 125 okrążeń toru

W środę, dnia 24 maja br. o godzinie 18-ej, na torze w Helenowie odbędą się torowe zawody kolarskie.

W programie wyścig długodystansowy na 125 okr. toru (50 km), o Naramiennik m. Łodzi.

Wyścig rozegrany zostanie w konkurencji ogólnopolskiej z udziałem najlepszych zawodników ze wszystkich okręgów, z mistrzami Polski: Wrzesińskim, Nowoczkiem, Hadasikiem, Bekiem i Gabrychem na czele.

Kasy w Helenowie otwarte będą od godz. 16-ej.


## OGŁOSZENIA DROBNE

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNE bieliźniarki i uczennice. Wiadomość. Kilińskiego 144, sklep. 9801

POMOC domowa potrzebna. Próchnika 10, m. 3. Zgłaszanie 8 — 12. 9800

POSZUKUJĘ wychowawczyni do 4-letniego chłopca. Zgłaszać się Piotrkowska 22, sklep — J. Brulikowska. 317

POTRZEBNA gosposia lub pomocnica domowa. Rzgowska 27. Pracownia kapeluszy.


*Nie zawiedziecie nadziei...*

# I-szy dzień mistrzostw szkolnych DOSZ

## Pod hasłem walki o pokój i wykonania planu 6-letniego walczą młodzi sportowcy

*Wszyscy z trybun chodźcie do nas*
*Potrzeba nam miliona*
*zdrowych ramion*
*Przed nami gigantyczny bieg*
*W sześć lat przebiegniemy wiek*
*Ten wysiłku jest wart*
*Hej na start!*

*(Łebkowski)*

Stadion przy Al. Unii przywdział wczoraj odświętną szatę na powitanie okręgowych mistrzostw sportowych szkół zawodowych. Na przeciwko trybuny pod symbolicznym gołębiem pokoju rozwieszono olbrzymi transparent z napisem: „Plan 6-letni", a pod nim: „Sportowcy walczą o pokój". Wokół stadionu rozstawiono maszty, a na nich emblematy ZMP, godło państwowe i herb Łodzi. Setki młodzieży w barwnych kostiumach sportowych, tworząc na boisku malownicze grupy przygotowuje się do defilady.

Po raz pierwszy igrzyska te łączą młodzież wszystkich szkół zawodowych i po raz pierwszy otrzymały tak bogatą oprawę. Jest tutaj młodzież, która zwycięsko przeszła przez sito eliminacyjne w siedmiu podokręgach. 700 zawodników i 150 zawodniczek, ustawionych w kolumny, wysłuchuje przemówienia powitalnego, które w imieniu dyrekcji DOSZ wygłosił wicedyr. Szymczykiewicz.

„Patrząc na wasze uśmiechnięte twarze — powiedział — waszą dzielną postawę z całą radością stwierdzam, że jest to wynikiem warunków, jakie wam stworzyła Polska Ludowa. Jako przodownicy nauki i sportu, młodzież politycznie uświadomiona nie zawiedzie nadziei pokładanych. Z taką samą wolą zwycięstwa, jak w sporcie, prowadzić będziecie walkę o wykonanie Planu 6-letniego, prowadzić będziecie walkę o pokój, który tylko da wam możność rozwijania swych walorów fizycznych."

Imieniem ZMP przemawiał kol. Wierusz, stwierdzając, że z radością wita dzisiejsze igrzyska. — Młodzież wie, o co walczy. Sportowcy stanowią część światowego obozu walczącego o trwały pokój.

Część oficjalną otwarcia tej masowej imprezy zakończono odegraniem „Międzynarodówki", wciągnięciem flagi na maszt i defiladą, po czym niemal na wszystkich boiskach łódzkich rozpoczęły się eliminacyjne spotkania w poszczególnych dyscyplinach sportowych. Przez cały dzień na stadionie ŁKS Włókniarza grupowały się tysiące młodzieży, obserwując sprawność swych kolegów. W pierwszym dniu zawodów padły następujące wyniki:

### LEKKOATLETYKA

W konkurencji 100 m. na 7 przedbiegów do półfinałów zakwalifikowało się 21 zawodników. Wśród nich J. Kozłowski z Lic. Adm. Handl. uzyskując czas 11.3, Bednarek z Pabianic — 11.8 i Michalak z Końskich 11.9.

W sztafecie olimpijskiej do półfinałów weszło PSTP Łódź — 3.40,6 oraz Lic. Przem. Baw. Łódź — 3.40,4.

W pchnięciu kulą do finału weszli: Targalski St. Zgierz — 13.62 m., Korszak PSTP Łódź — 12.49 oraz dalszych 4 zawodników.

W biegu dziewcząt na 60 m. w 7 przedbiegach do półfinałów weszło 19 zawodniczek. Karasińska Z. — Boruta Zgierz w czasie 8,9, Tomala z Kutna i Mendlowicz z Końskich w czasie 9 sek.

W sztafecie żeńskiej 4 razy 75 m. pierwsze miejsce zajęło Gimn. Wełn. Zgierz — przed Lic. Adm. Handl. Księży Młyn i PSPP nr 46 w Łodzi.

W rzucie piłeczką palantową jako konkurencja wieloboju dziewcząt I miejsce zajęło Gimn. Przem. Wełn. Zgierz przed Radomskim.

W skoku w dal Krawczyk z Lic. Adm. Handl. Księży Młyn — 5.95 m., Targalski S. Zgierz — 5.90. Poza konkursem skaczący Sikorski z PSTP uzyskał 5.99 m.

### W PIŁCE NOŻNEJ

PSTP Łódź — PS Budow. Ląd. 3:0.
Lic. Mech. Kutno — Pabianice 3:2.
PSTP Piotrków — SPP nr 40 Łódź 2:0.
Boruta Zgierz — Gimn. Dziew. Łódź 2:0.
Lic. Mech. Końskie — Gimn. Przem. Baw. 3:1.

Wieczorem zawodnicy poszli do teatru na sztukę „Brygada Szlifierza Karhana". Dziś o godz. 9 dalszy ciąg zawodów na stadionie ŁKS przy Al. Unii, na boisku I Gimn. Wełn. (Kopcińskiego 20) i na boiskach Szkoły Techn. Przem. (Żeromskiego 115). Zawody odbywają się przy wielkim zainteresowaniu całej młodzieży łódzkiej. Po południu o godz. 16 zawody pływackie w „Ognisku" przy ul. Moniuszki.

St. B.

# Irlandzka czwórka

## groźnym przeciwnikiem Polaków w pucharze Davisa

Dzięki zwycięstwu nad reprezentacją Izraela, tenisiści polscy zakwalifikowali się do ćwierćfinałów pucharu Davisa w strefie europejskiej, gdzie przeciwnikiem ich będzie Irlandia.

Ponieważ mecz Polska — Irlandia odbędzie się w Warszawie w dniach 8 — 10 czerwca, Irlandzki Zw. Tenisowy nadesłał już skład swej drużyny, z którego dowiadujemy się, że barwy Irlandii reprezentować będą: Kemp, Murphy, Hackett i Fitzgibbon.

*Od lewej Buntmann (Izrael), który w meczu o puchar Davisa przegrał z Piątkiem w czterech setach.*

Najsilniejszym punktem drużyny irlandzkiej jest rutynowany 35-letni Kemp. Odniósł on wiele sukcesów na arenie międzynarodowej, zwyciężając m. in. znanego tenisistę amerykańskiego — Toma Brown'a, wicemistrza Wimbledonu.

Pozostali zawodnicy, za wyjątkiem 30-letniego Fitzgibbona, to młodzi tenisiści. Murphy ma 21 lat, a Hackett — 25.

* * *

### II RUNDA PUCHARU DAVISA.

W II rundzie rozgrywek o puchar Davisa, padły następujące wyniki:

w Dublinie — Irlandia pokonała Monaco 5:0. W ostatnim dniu Murphy (Irlandia) pokonał Pasquier 6:0, 7:5, 4:6, 6:1, a Hackett (Irlandia) wygrał z Noghesem 8:6, 11:9, 6:3;

w Zagrzebiu — Belgia wygrała niespodziewanie z Jugosławią 3:2. W pozostałych spotkaniach zdobyto już decydujące o zwycięstwie punkty;

w Luxemburgu — Włochy prowadzą z Luxemburgiem 3:0, w Kopenhadze — Dania zapewniła sobie zwycięstwo nad Egiptem, prowadząc również 3:0, a w Oslo — Szwecja wyeliminowała Norwegię, prowadząc 3:0.

W Paryżu Francja pokonała Szwajcarię 4:0 (ostatniego spotkania nie dokończono).

# Sensacyjna porażka Farkas

## Wicemistrzyni świata przegrała z Kreicovą 0:2

W Warszawie odbyło się spotkanie w tenisie stołowym drużyn męskich, między reprezentacjami Czechosłowacji i Polski. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny CSR 5:0.

Do ciekawszych spotkań należała gra Andreadisa (CSR) z Gayerem (Polska). Gayer zagrał bardzo ambitnie i po przegraniu pierwszego seta 21:10, w drugim nawiązał równorzędną walkę, wyrównał przy stanie 16:16. Atak Andreadisa przynosi mu jednak zwycięstwo 21:17.

Gra Vyhnanovsky — Gaj zakończyła się zwycięstwem juniora CSR 2:0 (21:19, 21:15). Gaj miał szanse na zwycięstwo w tej grze, zawiodły go jednak nerwy i rozegrał spotkanie źle taktycznie.

Zawodnicy polscy, aczkolwiek uczynili znaczne postępy od turnieju w Budapeszcie, ustępują jednak zawodnikom CSR, którzy są drużynowym mistrzem świata.

W turnieju indywidualnym w konkurencji kobiecej sensacją była porażka w spotkaniu finałowym wicemistrzyni świata Węgierki Farkas z mistrzynią Czechosłowacji Kreicovą 0:2 (18:21, 14:21). Kreicova była doskonale usposobiona w tym dniu i bardzo ładnie grała zarówno w ofensywie, jak i defensywie.

# Wrzesiński wygrał wyścig

## Doroczne zawody Gwardii o puchar gen. Konarzewskiego

Warszawska „Gwardia" zorganizowała w niedzielę w Alei Niepodległości doroczne zawody kolarskie. Tradycyjny wyścig na 100 km o puchar gen. Konarzewskiego zgromadził 78-miu kolarzy, w tym najlepszych zawodników polskich oraz 3-ch Węgrów, którzy uczestniczyli w Wyścigu Pokoju.

Wyścig miał przebieg dość monotonny; przez cały czas bowiem zawodnicy jechali zwartą grupą.

W wyniku zderzenia doznał kontuzji Stolarczyk (Włókniarz — Łódź) i wycofał się z wyścigu. Do jadących o ponad 1 km za czołówką Rzeźnickiego i Włodarczyka dołącza się Pietraszewski, który również uległ wypadkowi. Wkrótce druga grupa powiększa się o Królikowskiego, a następnie Micha i Włodarczyka, którzy również mieli defekty.

Zwartą grupą jadą zawodnicy do samej mety, na którą wpadają w następującej kolejności:

1) Wrzesiński (Kolejarz — Warszawa), 2:48:23, 2) Bek (Włókniarz — Łódź), 3) Otwos (Węgry), 4) Gabrych (Włókniarz — Łódź), 5) Rzeźnicki (Kolejarz — Warszawa), 6) Vida (Węgry), 7) Nowoczek (Związkowiec — Kraków), 8) Sałyga (Gwardia — Warszawa), 9) Wandor — (Związkowiec — Kraków), 10) Cuch (Gwardia — Warszawa) — wszyscy w jednakowym czasie. Drużynowo zawody wygrała Gwardia (Warszawa) — 62 pkt., przed Włókniarzem (Łódź) — 52,5 pkt. i Kolejarzem (Warszawa) 42,5 pkt.

Lotne finisze wygrali: I — Sałyga przed Wandorem i Gabrychem, II Bek przed Wandorem, Sałygą i Gabrychem, III — Vida przed Wandorem, Sałygą i Gabrychem, IV — Otvos przed Wandorem i Gabrychem.

Rewelacja tegorocznego sezonu, Hadasik, trzymał się do 70 km w czołówce, na skutek jednak defektu został po okrążeniu w tyle i ukończył wyścig na jednym z ostatnich miejsc.

# CSR - RUMUNIA 1:1

W Bukareszcie odbyło się w niedzielę międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej między reprezentacjami Czechosłowacji i Rumunii, zakończone wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

W spotkaniu B drużyn, które odbyło się w Bratislavie zwyciężyła Rumunia 2:1 (2:0).

# CDKA prowadzi

## w mistrzostwach piłkarskich ZSRR

Drużyna CDKA pokonała w meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR Daugawę (Ryga) 2:0, obejmując prowadzenie w tabeli mistrzowskiej. Zespół CDKA nie przegrał dotychczas żadnego meczu, mając po 7 spotkaniach 11 pkt. Na drugim miejscu znajduje się Dynamo (Tbilisi) — 8 gier, 11 pkt.


## PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zastępcę kierownika Działu Produkcji w Gr. III h., znajomość organizacji, referenta produkcji skórzanej, kierownika referatu nadzoru technicznego, referenta racjonalizacji norm i normatywów, kierownika, referenta produkcji rzemieślniczej, magazyniera branży metalowej, referenta współzawodnictwa, referenta planowania, kontystki zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia wraz z podaniem i życiorysem przyjmuje Referat Kadr Związku Spółdzielni Rzemieślniczych, Łódź, ul. Narutowicza 11, tel. 131-80. 316

Bednarze do beczek na masło potrzebni. Centrala Mleczarska, ulica Gdańska 184. 315

**Inżyniera-mechanika** na stanowisko Kierownika Ruchu (mieszkanie zapewnione), **1-go technika-mechanika, 1-go technika** do Wydziału Realizacji, **6-ciu referentów technicznych** do Wydziału Zaopatrzenia zatrudnią **Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego, im. Józefa Stalina w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny ulica Tymienieckiego 5-7. 307

**1 drukarza** na tkaniny bawełniane, **księgowego, referenta zaopatrzenia, maszynistki, 4 tokarzy** wykwalifikowanych, **2 spawaczy** wykwalifikowanych, **ślusarzy, tkaczy i tkaczki** na krosna angielskie oraz **robotników** gospodarczych zatrudnią od zaraz **Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 6 w Łodzi, ul. Żeromskiego 137.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Zakładu. 304.

**Elektromonterów, ślusarzy, tokarzy, prządki** wykwalifikowane, **uczennice** na przędzalnię powyżej 18 lat, **robotnice** na przędzalnię, **robotników** do różnych prac gospodarczych zatrudnią natychmiast: **Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja w Łodzi, ulica Armii Czerwonej 81-3.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w godzinach od 8-ej do 14-ej. 269

Wykwalifikowane krojczynie i szwaczki (dwuigłowe obrębiarki), (zeszywaczki, overlocki), 1 pielęgniarkę wykwalifikowaną do żłobka, 1 kucharkę wykwalifikowaną, 1 praczkę, 1 sprzątaczkę. Zatrudnią natychmiast **Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2 w Łodzi, Al. Kościuszki nr 23-25.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny od godziny 7.30 do godz. 16-tej. 287


Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-56 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy D-1-17336